

Adam Pisarek

ORCID: 0000-0002-9872-364X

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Nadpisywanie powierzchni

Ludwig Wittgenstein w *Dociekaniach filozoficznych* przyrównywał język do miasta: „plątanina uliczek i placów, starych i nowych domów, domów z dobudówkami z różnych czasów; a wszystko to otoczone licznymi nowymi przedmiotami o prostych regularnych ulicach, ze standardowymi domami”<sup>1</sup>. Clifford Geertz wykorzystał tę samą metaforę do opisu myśli potocznej<sup>2</sup>. W jednym i drugim wypadku konkretny model przestrzenny posłużył za klucz organizujący wiedzę dotyczącą systemowego charakteru kultury w jej różnych aspektach. Podobnie jest z palimpsestem w tomie pod redakcją Anny Gomóły i Anny Szawerna-Dyrszki<sup>3</sup>. Podobnie, ale nie tak samo — poszczególne artykuły, a także ich wzajemne związki pokazują, jak dużo bardziej zawile są kulturowo konstruowane relacje pomiędzy miejscem, tekstem i językiem.

Pierwszy poziom, na którym w recenzowanym tomie rozpatrywany jest ów problem, przedstawiony został we wstępie. „Miejsca są jak palimpsesty i podobnie powstają”<sup>4</sup> — twierdzą redaktorki, wskazując na wartość poznawczą organizującej książkę metafory. Interesuje je przede wszystkim to, w jaki sposób w kulturze europejskiej takie zestawienie mogło zostać pomyślane. Zwracają uwagę na sposoby manipulowania strukturami symbolicznymi, by były paralelne wobec systemu niesymbolicznego oraz odwrotnie — jak przebiegało manipulowanie tym, co niesymboliczne, w oparciu o utrwalone struktury znaczeń<sup>5</sup>. Kluczowe pod tym względem wydaje się dla autorek artykułu wstępnego spojrzenie na człowieka z obiektywizującej perspektywy geografii oraz zrozumienie podstawowych cech systemu przekodowań, które pozwalają na stworzenie mapy jako reprezentacji terytorium. Gomóła i Szawerna-Dyrszka (*Poza geografiją i historią. Palimpsest:*

<sup>1</sup> L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1972, s. 16.

<sup>2</sup> C. Geertz, *Myśl potoczna jako system kulturowy*, [w:] *idem*, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, Kraków 2005, s. 81.

<sup>3</sup> *Palimpsest. Miejsca i przestrzenie*, red. A. Gomóła, A. Szawerna-Dyrszka, Katowice 2018.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>5</sup> C. Geertz, *Religia jako system kulturowy*, [w:] *idem*, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M. Piechaczek, Kraków 2005, s. 115–116.

*miejsce i przestrzeń*) zauważają przy tym, że taki „wycinek świata” ukrywa swój aspekt temporalny, a przecież zawsze jest produktem pewnego czasu.

Jeśli już jednak ustanowiono relację między przestrzenią a jej dwuwymiarową translacją jako możliwy sposób interpretowania wieloaspektowego doświadczenia przebywania w świecie, droga do tworzenia włączających dodatkowe czynniki modeli została otwarta. Palimpsest jako figura myślowa okazał się narzędziem, które stało się pomocne w praktykach interpretowania miejsc. Rękopis, przez który prześwitują kolejne warstwy inskrypcji, inaczej niż wspomniana wyżej mapa, pozwala bowiem unaocznić relacje diachronii w ramach synchronii. Pozwala także zwrócić uwagę na znaki przeszłości w teraźniejszości, a jednocześnie przybliża do siebie relacje przestrzenne i relacje tekstowe, stanowiąc sposób na wizualne przedstawienie tego, co temporalne. Daje także możliwość zorientowania w tym polu podmiotu, który staje się przede wszystkim czytelnikiem — interpretatorem.

Ostatni artykuł w tomie — autorstwa Galiny Kurylenko (*Parki w Nieświeżu. Palimpsestowe sploty natury i historii*) — jest wzorcową próbą odczytywania miejsca jako takiego właśnie palimpsestu, przez który prześwitują różne warstwy historii tworzące współczesną topografię. Założenie parkowe pozwala poprzez miejsce opowiadać dzieje, a dzieje porządkować zgodnie z konstrukcją opisywanego skrzytanie parku — wszystko następuje zgodnie z logiką nadpisywania tekstu (w książce) na inny „tekst” (w Nieświeżu).

To jednak dopiero początek problematyki, którym podlega kwestia palimpsestowości przestrzeni i miejsca w omawianym tomie. Drugi i przedostatni artykuł stanowią szkice z archeologii symbolicznych form organizowania przestrzeni w naszej kulturze — są rodzajem metakomentarza do zaprezentowanych wyżej wątków. Karina Banaszekiewicz (*Obraz w epoce przekazników cyfrowo-falowych. Między palimpsestem a hybrydą*), zaznaczając, że do palimpsestu sięgamy, by „prze-pisywać i od-grywać przestrzeń”, zwraca uwagę na to, w jaki sposób współczesne rozumienie obrazu jest modelowane przez tę i podobne figury. Na styku porządku wizualności i języka szuka trwałych wzorców, które pozwalają na naturalizowanie i narratywizację przestrzeni w ramach współczesnych nośników komunikacji. Elżbieta Dutka skupia się natomiast przede wszystkim na zachodniej tradycji „czytania” konkretnych miejsc i — bardziej abstrakcyjnych — przestrzeni. Z jednej strony wtajemniczeni zostajemy w problematykę tekstu jako formy unaocznienia, wiążącej się z pytaniem o to, „w jaki sposób można pod warstwą słów dostrzec realną przestrzeń?”<sup>6</sup>. Z drugiej strony autorka omawia różne realizacje toposu interpretowania krajobrazu jako tekstu, pokazując kulturową trwałość tego wyobrażenia oraz szereg zmian zachodzących w jego ramach. Miejsce bywało bowiem traktowane jako powierzchnia, którą należy przeniknąć, by odsłonić kolejne warstwy znaczeń. Współcześnie staje się natomiast „proce-

<sup>6</sup> K. Banaszekiewicz, *Obraz w epoce przekazników cyfrowo-falowych. Między palimpsestem a hybrydą*, [w:] *Palimpsest...*, s. 200.

sem, polem przepływów, mobilności, lokalizacji i dyslokacji”<sup>7</sup>. Zmienia się wizja świata, a razem z nią pojawia się dyskursywna potrzeba nowej metafory. Teksty Banaszkiewicz i Dutki tworzą w mojej opinii dyptyk niuansujący relacje między modelem wpisanym w medium a modelem rzeczywistości, który przy jego pomocy jest tworzony i odtwarzany.

Kolejne artykuły są analizami gier reprezentacji i kreacji, nadpisywania znaczeń w tekście i ich odczytywania w miejscu. Status przestrzeni ulega w nich szeregowi przekształceń — często okazuje się ona zapisem poddającym się praktykom lektury, ale zdarza się też tak, że to tekst staje się prawie realną przestrzenią. Zmieniają się media i konwencje — nie tylko literatura, ale także teatr, rzeźba i muzyka modelowane są według podobnego wzorca i uczestniczyć mogą w podobnej grze znaczeń. Zajmują pozycję pergaminu czekającego, aż ktoś go odczyta. Wyjątkowe miejsce w tomie, jeśli przyjmiemy taki klucz interpretacyjny, zajmuje artykuł Magdaleny Piotrowskiej-Grot („*Po drugiej stronie czasu*”. *Powrót jako kategoria negatywna (?) w poezji roczników siedemdziesiątych*). W nim bowiem najwyraźniej wybrzmiewa wątek związków z miejscem i typów praktyk służących jego konceptualizacji. Pożegnania, powroty i eksploracje wydają się być poetyckimi formułami, które wprowadzają dynamikę w teksty opowiadające o czytaniu miejsc. Autorka analizuje zapisy, te zaś są obrazami przestrzeni, w które palimpsest nie jest wpisany bezpośrednio, lecz stanowi konsekwencję wrażliwości i działalności podmiotu.

Jeszcze inaczej palimpsestowość rozumie Ewa Kosowska. Jej analiza konkretnej instytucji kulturowej przesuwaa wszystkie pytania z poziomu reprezentacji na poziom funkcjonalizacji. To pozwala na przekroczenie ograniczeń organizującej tom metafory wpisującej historię w relacje przestrzenne. Działalność Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie i jego Sekcji Folklorystycznej staje się w oczach autorki raczej pisaniem palimpsestu — a analiza tego procesu daje wgląd w trwanie i zmianę kultury, w ramach której opisywana instytucja się kształtowała.

Nie mniej złożone gry zapośredniczeń są przedmiotem innych artykułów. Antonina Szybowska (*Miasto i czarownica. W poszukiwaniu tożsamości miejsca*), skupiając się na pomniku czeladzkiej czarownicy, z dokumentacyjnym pietyzmem rekonstruuje, jak współczesny artefakt staje się palimpsestem — tekstem kultury, przez który zaczyna prześwitywać dotąd ukryta historia miejsca. Beata Nowacka (*Ćwiczenia pamięci. Na marginesie „Bitwy o Monte Cassino” Melchiora Wańkowicza*) zafascynowana jest podobnym splotem. Palimpsest przyjmuje u niej formę „memorialnej mapy”, a historia, zgodnie z ustaleniami Pierre’a Nory, materializuje się jako miejsce.

---

<sup>7</sup> E. Dutka, „Za, a nawet przeciw”, czyli parę uwag i pytań o palimpsestowość miejsc i przestrzeni, [w:] *Palimpsest...*, s. 29.

Katarzyna Niesporek inaczej buduje swój wywód — interesują ją poetyckie przedstawienia hałdy, wysypiska popiołów i żużlu, które są charakterystyczne dla przemysłowego Śląska. Jej analizy pozwalają dostrzec, jak blisko i nierozzerwalnie są z sobą splecione różne formy mówienia i doświadczenia miejsca. Jak konkretne elementy krajobrazu mogą być nasycone znaczeniami przez poezję i dopiero dzięki niej tworzyć rzeczywiste ślady przeszłości.

Potrzeba tworzenia i odnajdywania miejsc autobiograficznych jest także przedmiotem kolejnego artykułu (Bożena Szałaśta-Rogowska, „*Wynoszone z ciemności szkice węglem na skórze wydrapane*”. *O twórczości literackiej Romana Sabo*). Zmienia się w nim jednak skala analizy. Doświadczenie indywidualne zostaje skonfrontowane z geografią wyobrażoną, którą można odczytywać jako „kolektywny” palimpsest — miejsce negocjacji pomiędzy literackimi obrazami a ideologią, zgodnie z którą strukturowana i wartościowana jest przestrzeń uznawana przez daną grupę za swoją. Również analiza twórczości Renaty Putzlacher-Buchtowej (w artykule Krystyny Kossakowskiej-Jarosz) służy ukazaniu tego, w jaki sposób literatura staje się witalną siłą w negocjowaniu znaczenia przestrzeni oraz w jaki sposób tworzone są w jej ramach złożone modele, które mogą następnie stać się bazowe dla wyobraźni społecznej. Kamila Czaja skupia się na podobnym zagadnieniu. Interesują ją jednak raczej wpisane w topos miasta i prowincji narracje wartościujące, które uaktualniają się raz za razem w reportażach Marcina Kołodziejczyka.

Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska wykorzystuje natomiast kategorię palimpsestu, by mówić o partyturze — czyta ją jako odwzorowanie i jednocześnie świadectwo procesu twórczego. To dla niej przestrzeń zapisu, w której dzieło żyje i dzięki któremu ożywa. Również Dorota Fox łączy palimpsest z witalną siłą — przyglądając się podziemnym terenom zamkniętej kopalni i odbywającym się tam spektaklom grupy teatru *site-specific*, zauważa, w jaki sposób opowieść ożywia przestrzeń. Ta przestrzeń jest tylko miejscem dla archeologa szukającego ledwie dostrzegalnych śladów przeszłości. Nasycone emocjami surowe wnętrza pomagają w konstytuowaniu się lokalnej wspólnoty. Spektakl tworzy nowy model odczytania relacji z miejscem i zarazem eksponuje jej palimpsestowy i więziotwórczy charakter.

Redaktorki trafnie ujęły w układzie tomu to, o czym piszą we wstępie. Palimpsest jest wyrazem, charakterystycznym dla naszej cyrograficznej kultury, myślenia nawarstwiającymi się reprezentacjami i związanymi z nimi wizualnymi i tekstowymi sieciami znaczeń. Nic więc dziwnego, że to właśnie on, na poziomie strukturalnym, nadaje spójność wielu, bardzo różnorodnym narracjom; zapewnia również spójność recenzowanego tomu. Jest przy tym modelem, który nie ma ambicji totalizujących — prowadzi ku badaniom rozproszonych znaczeń i gry ich warstwowo układających się sieci. Pozwala też na dalsze nadpisywanie i tworzenie kolejnych powierzchni, przez które prześwitują te wcześniejsze. Tak właśnie toczy się gra modeli służących ustanowieniu i usensowieniu relacji pomiędzy tym, co symboliczne, a tym, co przestrzenne.